

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106.

Wódz marjawitów skazany za czyny lubieżne NA CZTERY LATA WIĘZIENIA

Osmiogodzinne przemówienie adw. Kobylńskiego zmierzało podobnie, jak i innych obrońców, do podważenia wiary w zeznania świadków prokuratorskich, a głównie Zarebskiego, Prochówny i Badowskiej.

— Jestem upoważniony oświadczyć — kończył adw. Kobylński — że marjawici składają z całą swobodą kapitulę rekolekcji. Iż niema żądania prawdy w tem wszystkim, co przeciw oskarżonemu mówiono i wnoszę o uniewinnienie oskarżonego.

Następnie stał obrońca duchowny marjawicki Tulaba i oświadczył: — Przylącam się do wywodów moich przedmówców i proszę o całkowite uniewinnienie arcybiskupa Kowalskiego.

Nagle podnosi się ze swego miejsca prokurator.

— Proszę o głos!

— Wysoki Sądzie! — mówi prokurator Rogowski. — Pierwotnie zamierzałem nie odpowiadać panom obrońcom. Zaznaczyłem to nawet w końcu swego przemówienia. Obrona jednak postawiła nad tą sprawą tylko znak zapytania, a więc muszę dorzucić garść wyjaśnień.

Tu prokurator przypieczętował prawdą słowo świadków oskarżenia, wykazując, że kwestionowana przez obronę drobność i szczegółowość ich zeznań jest li tylko potwierdzeniem ich szczerości.

Przeciwstawiał następnie niewiarygodność zeznań świadków obrony, którzy przez cały czas przewodni sądowego pozostawali pod wpływem oskarżonego, zamieszkując w klasztorze.

Nie wchodzi w to — mówi prokurator — czy za murami klasztoru nie odbywały się jakieś narady, na których dawano świadkom obrony instrukcje, jak mają zeznawać. Poruszam to tylko dlatego, że obrona zarzuca świadkom oskarżenia porozumiewanie się.

Być może, że Zarebski wyraził zdziwienie niedźwiedzia przyszłości. Fakty jednak nie przestały być przez to faktami.

Jestem głęboko przekonany o winie oskarżonego i wnoszę jeszcze raz o wyrok skazujący.

Po replice prokuratorskiej, zakończonej o godz. 3.30 pp., adwokat Kobylński odpowiada prokuratorowi, protestując przeciwko uczynionemu przez niego porównaniu Kowalskiego do Rasputina.

Przewodniczący: Zamykam przed wód sądowy i udzielam ostatniego słowa oskarżonemu.

Kowalski mówi: — Każdy zasiadający na ławie oskarżonych, choćby największy nawet zbrodniarz, ma czasem u sądu wiarę. Niech więc i ja mam tę samą nadzieję i ufność, że sąd uwierzy moim słowom. Nasi przeciwnicy uznali wartość naszej założeńki, matki Marii Franciszki, jednak ta sama matka Maria Franciszka została oskarżona w publicznych pismach i spotkała się w sądzie z fałszywymi świadkami, którzy stawili jej najohydniejszą zarzutę, że sama, która obecnie mnie są stawiane.

Dziś jest ona w grobie. Dziś Bóg chce, by jej imię było rehabilitowane i rzeczywiście zrehabilitowane zostało. Po niej ja obciążam

Ogłoszony o godz. 2 po północy wyrok skazujący brzmi: W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej sąd rozpatrzywszy sprawę Jana Marji Michała Kowalskiego, uznając go winnym przestępstw z art. 513 p. 2, 515 p. 1 k. k. przy zastosowaniu ustawy o amnestji postanowił Jana Marję Michała Kowalskiego, biskupa starokatolickiego kościoła marjawitów w Płocku skazać za przestępstwa popełnione w stosunku do Osinówny, Tomasiówny, Fijałkowskiej i Zytkównej po 3 lata więzienia (domu poprawy) ze zmniejszeniem kary o jedną trzecią na zasadzie amnestji, zaś za przestępstwa w stosunku do Prochówny na 2 lata więzienia ze zmniejszeniem kary o 1/3, a za przestępstwo w stosunku do Niewiadomskiej i Bittnerówny po roku domu poprawy ze zmniejszeniem kary o jedną trzecią, łącznie na 4 lata więzienia (domu poprawy) ze zmniejszeniem kary o jedną trzecią, t. j. do lat 2 i 8 miesięcy ze skutkami prawnymi, tegoż Kowalskiego uniewinnić z zarzutu przestępstw popełnionych w stosunku do Tomesówny.

Na zapytanie sądu prokurator wnosil o utrzymanie w mocy względem skazanego dotychczasowego środka zapobiegawczego w postaci kaucji w wysokości 1.000 zł.

Sąd po krótkiej naradzie przychylił się do wniosku stron, skazany Kowalski pozostał na wolności.

Skazany Kowalski przyjął wyrok spokojnie.

Aczkolwiek sąd po ostatnim słowie oskarżonego odroczył rozprawę do godz. 9 wieczorem dla zredagowania pytań do wyroku, już o godz. 8 przed gmachem sądu zaczęli gromadzić się tłumnie mieszkańcy Płocka.

Nie zważając na chłód nocy i późną porę, stali starcy i młodzież, żywo dyskutując nad procesem. Nie zniechęca ich wiadomość, że wyrok może być ogłoszony najwcześniej po północy. Zaciekle nie było słyszano od chłodu i zmierzchnia. Sala sądu przedstawiała zgoła niesamowity widok.

„Wybrukowana“ była dosłownie głowami ludzkimi. Publiczność stała pod ścianami, tłoczyła się przy przejściach, wypełniała każde wolne miejsce, każda lukę między krzesłami. Wszyscy starali się przysiąć jak najwcześniej, aby zająć najbliższe miejsca. Z niecierpliwością też wyczekiwano rozpoczęcia obrad, które odwlekły się z minuty na minutę, z kwadransa na kwadrans.

Co jest jednak niesłuszne, gdyż nigdy nie doznaliśmy krzywdy od sądów, przeciwnie zawsze spotykaliśmy się z ich sprawiedliwością i mamy dla nich poważanie, jak dla wszystkich Polaków, których serca bogatsze są w uczucia, niż serca innych narodów.

Zarzucono nam również, że napadliśmy w jednym z artykułów na prokuratora Gutkowskiego i jego zastępcę. Istotnie, artykuł ten był przez nas napisany, ale napisany w rozgoryczeniu. Za to przeprasaliśmy p. Gutkowskiego za pośrednictwem sędziego śledczego.

Druga moja wina, do której się przyznaję, jest pewna złośliwość w stosunku do kleru katolickiego. Ja ponoszę za to odpowiedzialność, bo na to zezwoliłem. Przeciwna temu była nasza założycielka, za której wzorem nie zawsze iść u-

O godzinie 10 m. 45 w nocy sąd wkracza na salę i przewodniczący ogłasza pytania co do winy oskarżonego.

Pytania te zgodnie z konkluzją aktu oskarżenia brzmią:

— Czy Jan Michał Marja Kowalski, lat 57, zamieszkały w klasztorze marjawickim w Płocku, w charakterze arcybiskupa marjawitów i ministra zakonu winien jest tego, że będąc zwierzchnikiem kościoła marjawickiego i ministrem zakonu i mając z tego tytułu władzę nad przebywającymi w klasztorze marjawickim w Płocku zakonnicami i wychowankami internatu, dopuszczał się w Płocku i w Felicjanowie czynów lubieżnych:

a) w drugiej połowie 1925 roku i w pierwszej połowie 1926 roku w stosunku do niemających lat 16 w. chowankę klasztoru marjawitów w Płocku: Marii Osinówny, Haliny Tomasiówny, Haliny Fijałkowskiej i Katarzyny Zytkównej i w lecie 1926 roku w stosunku do niemającej wówczas lat 16 Janiny Badowskiej (tu następuje opis poszczególnych czynów lubieżnych w stosunku do wyżej wymienionych) oraz b) w stosunku do zakonnic Janiny Badowskiej, Zofii Prochówny, Marcjanny Tomesówny, Haliny Niewiadomskiej i Olgi Bittnerówny, wbrew woli tych ostatnich.

Adwokat Kobylński, zastrzegając się, iż wyrecza prokuratora, postawił wniosek o dodanie pytania:

— Czy wylczone przestępstwa były popełnione na podłożu i z pobudek religijnych.

Sąd po dłuższej naradzie zdecydował przychylić się do wniosku obrony i umieścić to dodatkowe pytanie.

Przew.: Sąd udzielił na zarząd, celem wydania wyroku, i znowu długo kwadrans oczekiwanie, ciężkie chwile niepewności. Rozlega się dzwonek — zapowiedź wejścia sądu.

Po chwili w drzwiach sali ukazuje się komplet sędziowski. Przewodniczący trzyma w ręku grubą plik aktów.

Wyrok wszystkich zawisł na jego ustach. Głucha cisza zaległa sale.

Padły w nią dobitne słowa wyroku, jak zamieściliśmy powyżej.

Dyplomata Łotewski na usługach Rosji n'e będzie mianowany posłem w Warszawie

RYGA, 12.10. — Tel. wł. — Półgłoski o bliskim przeniesieniu posła łotewskiego Nukrzy z Warszawy do Moskwy potwierdzają się w dalszym ciągu. Jednakże energicznie zaprzeczają tu wersję, jakoby poselstwo w Warszawie objąć miał dotychczasowy poseł w Moskwie Ozols.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Ozols będzie przeniesiony w stan spoczynku, zarzucają mu bowiem, iż w Mos-

kwie odegrał wielce dwuznaczny rolę.

Ożeniony z siostrą wybitnego komunisty Aralowa, pozostawał Ozols w bliskich i dość tajemniczych stosunkach z „Narkomindiem“, którego kolegum Aralow był członkiem, kierując przez długi czas sprawami bałtyckimi i polskimi.

Jest więc wprost niewiarogodnym, jak w tych warunkach mogły powstać plotki o przeniesieniu Ozolsa do Warszawy.

Gdzie jest Zeppelin? W drodze do Ameryki błądzi kolo wybrzeży amerykańskich

MADRYT, 12.10. Ostatnie wiadomości o locie Zeppelina brzmią dość pesymistycznie, a w każdym razie niepewnie. Gdyby się rowiec utrzymał swą pierwotną szybkość powinien znajdować się kolo godz. 11.30 czasu hiszpańskiego (12.45 środkowo europejskiego) w okolicach Walencji, tam jednak nie zauważono go.

Z Castellon odległego o 140 kilometrów na południowy zachód od Barcelony donoszą, że Zeppelin przeleciał kolo północy nad miastem.

Wiadomość ta o tyle brzmi nieprawdopodobnie, że w takim razie sterowiec przeleciałby w przeciągu 5 godzin zaledwie 150 kilometrów.

Do godziny 2 m. 15 Zeppelin nad Walencją nie przeleciał.

Wobec powyższej wiadomości prasy berlińskiej, jakoby Zeppelin minął Walencję, okazują się nieścisłe.

NOWY JORK, 12.10. Radjostacja Radio Corporation w Brooklynie przejęła wiadomość nie-

mieckiego parowca „New York“, według której Zeppelin znajdował się o godz. 2-ej rano kolo atlantyckich wybrzeży Afryki.

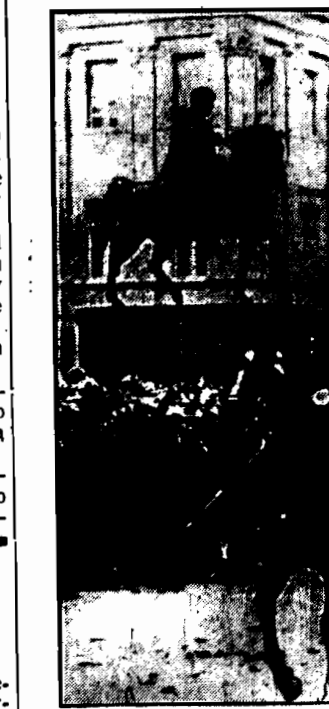
**SAM BOJSTWO
DYREKTORA BANKU
z powodu
trudności finansowych**

KISZYŃIEW, 12.10. Dyrektor jednego z łutewskich banków Griwnos popełnił samobójstwo z powodu trudności finansowych.

10-LECIE ARTYLERJI KONNEJ



P. Prezydent Rzeczypospolitej przybywa na żołnierski obiad, wydany w koszarach 1 D. A. K. z okazji 10-lecia artylerji konnej.



P. Prezydent Rzeczypospolitej i wiceminister wojny gen Konarszewski, odbierają na placu Saskim defiladę byłych z całej Polski na uroczystość swego dziesięciolecia.

Fabrykanci godzą się na 5 procentową podwyżkę Obawy strajku powszechnego zmalowały

ŁÓDŹ, 12.10 (Tel. własny). Odpowiedź przemysłowców na propozycję Rządu co do przyznania 5-proc. podwyżki, ogólnie robotniczy Łódź przyjął jako zapowiedź rychłego zakończenia bezrobocia.

Związki klasowe zwołują na dziś posiedzenie okręgowej rady celem naradzenia się nad ewentualnym ogłoszeniem strajku demonstracyjnego wszystkich robotników.

Strajk ten — jak się dowiadujemy — nie ma wielkich widoków powodzenia i w najlepszym razie objąłby tylko tramwaje i to dopiero w niedzielę.

Związki „Praca“ i Ch. D. wypowiedzą się zapewne przeciwko tej demonstracji.



W Tomaszowie Mazowieckim część fabryk uruchomiono

W Tomaszowie Mazowieckim wczoraj uruchomiono fabryki: Landsberga, Steinmana i częściowo fabrykę „Dywan“.

KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI

3 osoby ciężko ranne

BUKARESZT, 12.10. Między Bukaresztem a Konstanca zderzył się pociąg pocztowy z towarowym. Trzy wagony zostały zdruzgotane. Trzy osoby odniosły rany.

13 OSÓB UTONEŁ W DUNAJU

BUKARESZT, 12.10. Ubiegłej nocy zderzyła się na Dunaju pod Galaczem łódź motorowa z parowcem. Szesnaście osób, znajdujących się w łodzi, wpadło do wody. Zdołano wyratować tylko 3 reszta zatonęła. Dotychczas wydobyto 2 trupy.

Znakomity uczyony propaguje wprowadzenie dwużeństwa

Za dużo kobiet, a wszystkie mają prawo do miłości

Kobieta diamentowa i kobieta z jaspisu

Znany uczyony szwajcarski, znakomity psychoanalityk prof. Jung w wywiadzie udzielonym pewnej dziennikarce berlińskiej oświadczył, że ze względu na znaczną nadwyżkę kobiet na kuli ziemskiej uważa nietylko za wskazane, ale za wręcz konieczne wprowadzenie dwużeństwa.

Swoją śmiałą teorię badacz duży współczesnej uzasadnia w następujący sposób:

— W Europie i w ogóle na świecie jest znacznie więcej kobiet aniżeli mężczyzn. A każda kobieta z tych tysięcy nadliczbowych tęskni przecież za szczęściem i miłością. Jakże rozwiązać ten problem? Właściwie dzisiaj przeciwstawiają się sobie wyraźnie dwie zasadnicze grupy kobiet. Z jednej strony kobieta — żona, z drugiej — nowożytna, pracująca zawodowo, samodzielna, niezamężna kobieta. Ta druga jako energiczniejsza mogłaby pierwszą zepchnąć prosto ze stanowiska i zająć jej miejsce. Ale to nie jest żadne rozwiązanie problemu, tylko zawiązek nowych konfliktów.

Prastara duńska legenda opowiada o kobiecie diamentowej i kobie-

cie z jaspisu. Obie należały do jednego mężczyzny, a każda reprezentowała coś innego. Kobieta diamentowa — to gospodyni i rodzicielka dzieci. Kobieta jaspisowa — to niejako psychiczna matka dzieci mężczyzny i współpracownica jego w dążeniach duchowych.

Dwużeństwo — ciągnie dalej profesor Jung — bezwzględnie nie może być wskazane za idealne rozwiązanie problemu. Ale jest chwila, w której najpraktyczniej. Kobieta musi pogodzić się z tem, że miłość mężczyzny dzielić jej przyjdzie z drugą towarzyszką jego życia.

Prawo wyłącznej własności i zazdrość winny być wykreślone ze słownika małżeńskiego współczesnej kobiety.

Kobieta diamentowa winna jakoś pogodzić się z kobietą z jaspisu.

Jestem lekarzem i obserwuję fatalne działanie podświadome popędów utajonych, nieprzytych i chcę to zło leczyć...

Niewątpliwą jest rzeczą, że ryzykowne wywody prof. Junga wywołają żywą dyskusję i gwałtowne sprzeciw.

Groźna maska



W rzeczywistości jest tylko nowym przyrządem naukowym, umożliwiającym zupełnie precyzyjnie badanie siły oczu.

„Zmora“ na sali szpitalnej

co noc rozlegają się obłędne krzyki grozy i przerażenia

Zarząd szpitala daremnie walczy z obawem zblizrowej hysterji

Od dłuższego czasu w szpitalu miejskim w Łodzi przy ul. Drewnowskiej dzieją się niesamowite sceny, zwłaszcza na oddziale kobiecym.

W szpitalu pojawia się „zmora“, która kładzie się na pierśiach chorych i dusi ich.

Wszystkie chore tak są przejęte „zmorą“, że całymi dniami o niczem nie mówią, jak tylko o tajemniczej, a złośliwej zjawie.

Punktualnie o północy zjawia się zmora i „upodobawszy“ sobie specjalnie którąś z chorych, morduje ją i przyprowadza o bezsensowności.

Co noc więc rozlega się na sali szpitalnej krzyk. Momentalnie budzą się wszystkie pacjentki i patrząc na siebie porozumiewawczo — szepcą jedna do drugiej:

— Znowu jest... Przyszła...

„Zmora“ specjalnie upodobała sobie niejaką p. Rabską, którą zarząd szpitala zmuszony był usunąć z ogólnej sali.

Po usunięciu Rabskiej, „zmora“ znowu wzięła się do p. Reginy Teplitzowej. P. Teplitzowa „duszona przez zmorę“ tak się wzięła, że popadła w stan omamienia, tak groźnego, że trzeba było aż zastosować zastrzyk kamfory.

Wszystkie chore są pod wrażeniem „zmory“ i rozigrana wyobraźnia nasuwa im coraz to nowe i fantastyczniejsze obrazy.

Zarząd szpitala jest bezsilny wobec tych objawów zbiorowej sugestji, powodującej u wszystkich pacjentek objawy niezwykłej silnej hysterji.

U stóp pomnika gen. Bema w Warszawie



W dniu 10-ego artylerji konnej u stóp pomnika gen. Bema w I. D. A. K. składa wieniec węgierski charge d'affaires.

Jednodniowy stan wojny w Wiedniu



W obawie przed rozruchami z powodu wrogich manifestacji Heimwehry i socjalistów przedmieście Wiednia Wiener-Neustadt przybrało wygląd obozu wojennego. Karabin maszynowy na głównym placu Wiener Neustadt.

Zbrodniczy czyn szofera

Auto wiozło 50 metrów przejechaną dziewczynkę

Kierowca, człowiek bez sumienia, zwiększył szybkość i zbiegł

Szosa siedlecka w kierunku Otwocka jechał z nadmierną szybkością samochód prywatny.

Auto przejeżdżało przez Starą Miłosną, gdy właśnie szosą przechodziła 12-letnia Stefania Wieczorkówna, córka miejscowej wyrobnicy.

Samochód wpadł na dziewczynkę, chwycił ją za prawą nogę i wlecił po szosie na przestrzeni 50 metrów.

Kierowca widząc, że sukienka dziewczynki silnie wkręciła się w tryby koła, zatrzymał wresz-

cie samochód, Wieczorkównę wyrwał z pod samochodu, porucił ją na szosie i zwiększył jeszcze szybkość maszyny — zbiegł.

Wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził u Wieczorkówny 2 rany prawego boku, rany głowy, wstrząs mózgu i pęknięcie czaszki.

Ofiarę tej potwornej zbrodni szofera przewieziono w agonji do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Helikopter szybuje



Nowy aeroplan lotnika hiszpańskiego de la Clerba „helikopter“, który może startować pionowo do góry, przybywa na lotnisko w Berlinie.

Kogut zmieniony w kure

zniszczył szczęście całej rodziny...

Wzburzony patriarcha opuścił rodzinę i zażądał rozwodu z „trefną“ żoną

P. Icek Golcman, zamieszkały w Jablonnie Legionowej, jest bardzo nabożnym patriarchą i ściśle przestrzega wszelkich przepisów rytualnych.

To też jak grom z jasnego nieba spadła na niego wieść, że jego żona, Chana, jest „trefna“.

Początkowo nie wierzył, sądził, iż to ktoś rozsiewa jakieś brudne plotki, dano mu jednak wyraźne dowody i musiał uwierzyć.

Na uroczyste święta, które niedawno obchodzono, zebrała się cała rodzina państwa Golcmanów dla odprawienia wspólnych modłów.

Głowa rodu modlił się najzardziej, trzymając w rękach koguta, którego właśnie przed chwilą okrzęcił trzy razy naokoło głowy.

Pani Chana dzierżyła w rękach kure. Pozostali członkowie rodziny koguty lub kury; mężczyźni dziarskie kogutki, kobiety zalęknione kokoszki.

I zdawało się, że uroczystego nastroju święta nie zmąci żaden dysonans. Ale gdzie tam... P. Icek dowiedział się, że jego żona miała nie kure, lecz koguta!

Kogut miał powierzchowność nieco zmienioną, tak że w pierwszej chwili p. Icek nie poznał tej metamorfozy.

Kogut miał bowiem ogolony na ładko grzebień i powyrywane niące pióra z ogona. P. Icek nie mógł tolerować fa-

skie i jałd chałę — ale o zgodzie nie chciał nawet słyszeć.

Wreszcie zmylił czujność jednego ze swych cerberów, uciekł i wniósł sprawę rozwodową.

Tak to jednak kogut, zmieniony w kure, zburzył szczęście całej rodziny.

Pani Chana jednak nie chciała zrezygnować z męża. Postanowiła go ściągnąć do domu i udowodnić swoją niewinność.

Posłała więc krewniaków po męża i kazała go przywieźć. Wpakowali więc p. Icka na wóz i przywieźli do żony.

Żona na kolanach błagała męża o przebaczenie, dzieci płakały, dała rodzina mówić jednocześnie, a mimo to p. Icek był nieugięty.

Żona tłumaczyła mu, że ona wcale nie była winna, bo akurat przed samym świętem kura zdechła, drugiej nie można było kupić, więc trzeba było zoperować koguta!

Ale operacji tej nie dokonała p. Chana, tylko kucharka, więc ona winy nie ponosi.

P. Icek nie chciał o niczem słyszeć. Powtarzał tylko jedno straszne słowo: rozwód...

P. Chana wzięła się na sposób: uwieziła poprostu męża. Pilnowali go na zmianę wszyscy krewni.

P. Icek zjadł z apetytem rybę, przyrządzaną po mistrzowski przez p. Chanę, pił wino palestyń-

Krew córki

na rękę zbrodniczej matki

Przed kilku dniami do szpitala w Zemlinie rolnik Jan Vujic przywiózł młodą dziewczynę, straszliwie poramioną, która wkrótce zmarła.

Vujic opowiedział lekarzowi następującą wstrząsającą historię:

— Mój syn i Ludmiła Pukoric kochali się. Ponieważ matka dziewczyny, bogata wdowa, nie chciała zezwolić na małżeństwo, więc syn uprowadził kochaną i wczoraj w nocy oddał ją pod opiekę moją i mej żony. Rano wpadła do naszego mieszkania

matka Ludmiły i zaczęła nam robić wymówki. Dziewczyna rzuciła się przed matką na kolana i obejmując jej nogi, ze łzami błagała:

— Przebacz, matko, ja go Kocham!...

A wtedy ta okrutna kobieta w szale wściekłości wydobyla nóż kuchenny z kieszeni i jęła nim za dawać córce rany. Zanim zdolałmy wydrzeć nieszczęsną z rąk nieludzkiej matki, Ludmiła broczyła obficie krwią.

Zbrodniczą matkę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Demon gry

uczynił go podpalaczem

W pewnym budapeszteńskim klubie gry rozegrała się wstrząsająca scena.

Jeden ze stałych bywalców klubu, syn znanego kupca budapeszteńskiego, Rosenberga, przez grawszy wielkie sumy, chciał pożyczyc pieniądze, aby móc grać dalej.

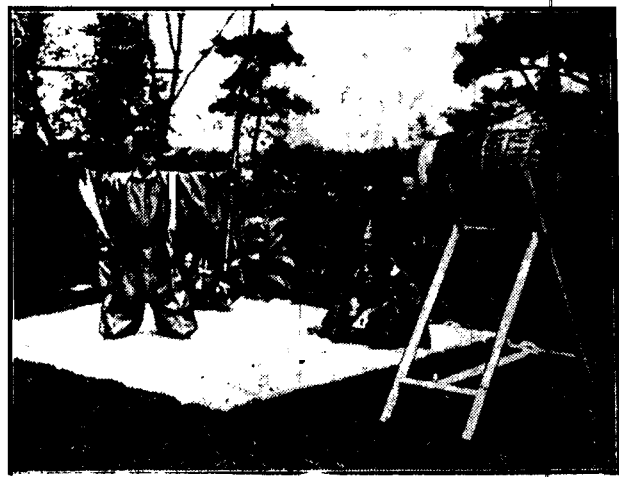
Nikt wszakże nie chciał udzielić mu pożyczki.

Wtedy rozszalały gracz w ataku furji wylał benzynę na jeden ze stołów i zapalił.

Buchnął płomień, wywołując panikę w klubie. Gracze uciekali na ulicę bez palt i kapeluszy.

Służba zdolała na szczęście ogień ugasić. Zawezwano policję, która aresztowała podpalacza.

Taniec pomyślności



„Shi shai Mai“ starożytny taniec japoński, był odtańczony w czasie zaślubin następcy tronu japońskiego ks. Chichibu z p. Setsu Matsudaka. Ma on uchronić przyszłość młodej pary od wszelkiego zła.

Nocny napad bandytów na dwór

Właściciel majątku został zamordowany

Nasz korespondent lwowski telefonuje: Nocy ubiegłej dokonano krwawego napadu bandyckiego na majątek Korczunek pod Jaworowem.

Pięciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania właściciela majątku Daniela Majzelsa, sterorwowało domowników i zażądało wydania pieniędzy.

Kiedy Majzels oświadczył, że pieniądze posiada w banku, bandyci z mną krwią przystawili lufy rewolwerów do skroni Majzelsa i jego syna i zagrozili, że ich zastrzelą.

Syn Majzelsa zdołał wysko-

czyć przez okno i został tylko ranny, natomiast 70-letni Daniel Majzels został zabity na miejscu.

Bandyci spłoszeni wskutek alarmu zbiegli w niewiadomym kierunku.

Naga Ewa

w sali sądowej

W czasie rozprawy w sadzie okręgowym w Berlinie rozegrała się scena, w czasie której przyszło do hałaśliwych awantur.

Kobieta oskarżona o oszustwo, chciała symulować obłęd i zaczęła się w sali sądowej rozbiegać.

Kiedy już stanęła przed trybunałem w kostiumie Ewy przed wygnaniem z raju — przewodniczący kazał opróżnić salę.

Ody rozprawa znowu się rozpoczęła, do sali stosunkowo niewielkiej, usiłowano dostać się mnóstwo osób, zainteresowanych drastycznym incydentem.

Jakis pijany mężczyzna chwycił za gardło policjanta, który go nie chciał wpuścić do sali.

Wywiązała się bójka, w ciągu której policja użyła pałek gumowych.

Symulantkę skazano za oszustwo na rok więzienia.

Kościół XX-go wieku



Spektał harmonii, przyjemnie oświetlone — oto elementy nowoczesnej architektury kościelnej osiatała w alicy Niemiec.

Dalszy ciąg sprawozdania

z posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 11-go bm.

Z generalną krytyką projektu umowy z Polskim Instytutem Wodociągowo-Kanalizacyjnym w sprawie sporządzenia planu kanalizacji m. Białegostoku wystąpił radny dr. S. Edelsztejn (Frakcja właścicieli nieruchomości). Zwraca on uwagę na to, że umowa wróciła z komisji prawie bez żadnych poprawek. Sprawa kanalizacji obchodzi wszystkich, zarówno właścicieli nieruchomości, jak i lokatorów, gdyż z chwilą wprowadzenia kanalizacji lokatorzy obowiązani będą płacić za wodę i ponosić podatek kanalizacyjny. W projekcie umowy niema nic o uregulowaniu ścieków. Nie można zrobić projektu kanalizacji naszego miasta, nie mówiąc nic o rzecze Białej. Tymczasem w umowie o tem ani słowa. Plan ma kosztować 130.000 zł., ale jeśli rozpatrzmy dokładniej projekt, to okaże się, że faktycznie niewiadomo, ile będzie kosztowało, gdyż przewidziane są różne opłaty dodatkowe. Klauzule na wypadek niedotrzymania umowy przewidziane są tylko w stosunku do Magistratu, a nie do Instytutu. Art. 12, postanawiający, że po sporządzeniu przez Instytut projektu Magistrat „obowiązując się przeprowadzić w ciągu dni 20 na Radzie Miejskiej uchwałę, zatwierdzającą projekt”, poniża Radę Miejską. Wprawdzie Instytut składa się z bardzo poważnych przedstawicieli nauki i jest instytucją poważną, ale o ile Instytut ten pobiera od miasta pieniądze, należy się z nim liczyć jak z kontrahentem.

Przewodniczący, nie kończąc referatu, siada. R. Olszyński: Niema wniosku! Sprawa w ten sposób ku ogólnemu zadowoleniu automatycznie upada. Prezydent miasta referuje sprawę przystąpienia Białegostoku do Koła Miast Województwa Białostockiego. O organizacji i zadaniach tego Koła nasi czytelnicy wiedzają już z licznych notatek i artykułów w „Dzienniku”. Kiedy przewodniczący zaczął głosowanie okazuje się „brak quorum na sali. Zmeczani długotrwałymi obradami, radni przechodzą się w kularach. Radny Olszyński krzyczy zartobliwie: „Chodźcie tu wszyscy do Koła Miast!” Przystąpienie do Koła Miast uchwalono po powrocie „dezertorów” 22 głosami.

Prezydent miasta p. Ostrowski prosi Radę Miejską o udzielenie mu 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego. Radny Lifszyc proponuje sprawę tę odroczyć aż do powrotu wice-prezydenta miasta oraz aż do zatwierdzenia sprawy prekręceń, która zgodnie z uchwałą poprzedniego posiedzenia winna po 14 dniach być zatwierdzona przez Radę Miejską.

Radny Lifszyc w dłuższym przemówieniu również wskazuje na szereg usterek i szczególnie uzala się na nieuregulowanie kwestii rzeki Białej, która jest rozsadnikiem chorób. W konkluzji mówca wskazuje, że Instytut jako instytucja naukowo-społeczna winna objąć dozór nad wykonaniem robót, natomiast samo sporządzenie planu kanalizacyjnego należy powierzyć komu innemu.

Radny Lifszyc w odpowiedzi na głosy krytyki wskazuje, że komisja techniczna bardzo dokładnie badała projekt umowy. Szczególnie w sprawie rzeki Białej, przedstawiciel Instytutu inż. PiekarSKI wyjaśnił na komisji, że regulacja rzeki należy do kompetencji władz wodnych i oświadczył, że nie podpisałby żadnej umowy, która by zawiązała zobowiązanie włączenia do planu kanalizacyjnego również regulacji rzeki Białej.

Radny Olszyński wskazuje, że Instytut skupia największe siły fachowe i można Instytutowi bezwzględnie ufać. Główny oponent dr. Edelsztejn zarzuca, że umowa wróciła z komisji prawie bez żadnych zmian. Nie jest to jednak dowodem, że umowa jest zła. W komisji bardzo gruntownie zastanawiano się nad każdym punktem projektu umowy i omówiono szczególnie kwestie techniczne i prawne. Umowę należy zatwierdzić.

Radny Olszyński: Jaki jest wniosek Magistratu?

Prezydent, nie kończąc referatu, siada. R. Olszyński: Niema wniosku! Sprawa w ten sposób ku ogólnemu zadowoleniu automatycznie upada.

Prezydent miasta referuje sprawę przystąpienia Białegostoku do Koła Miast Województwa Białostockiego. O organizacji i zadaniach tego Koła nasi czytelnicy wiedzają już z licznych notatek i artykułów w „Dzienniku”.

Kiedy przewodniczący zaczął głosowanie okazuje się „brak quorum na sali. Zmeczani długotrwałymi obradami, radni przechodzą się w kularach. Radny Olszyński krzyczy zartobliwie: „Chodźcie tu wszyscy do Koła Miast!” Przystąpienie do Koła Miast uchwalono po powrocie „dezertorów” 22 głosami.

Po przerwie, zarządzanej o godz. 12-iej w nocy, na delegatów miasta na Zjazd Koła Miast wybrano pp. Olszyńskiego, Oświecimskiego, Ziemińskiego, Szwiła, dr. Edelsztejna, Flomenbauma, Muszyńskiego i Reinhardta.

Do rady dostrajającej szkoły zawodowej wybrano większością głosów radnych Białka, Goldmana i Widera. Z ramienia Magistratu wchodzi do rady szkoły ławnicy Muszyński i Flomenbaum.

Po zaakceptowaniu wniosku Komisji do spraw obywatelstwa o przyjęciu 2 osób w poczet obywateli naszego miasta posiedzenie zostało o g. 1 w nocy zamknięte. J. Sz.

Na budowę pomnika dla poległych oficerów i żołnierzy 42 p.p.

Na wezwanie dr. M. Ziemińskiego złożyli na budowę pomnika dla poległych oficerów i żołnierzy 42 pp. po 10 zł. dr. Izidor Neumark i dr. S. Edelsztejn.

Rezygnacja ze stanowiska radnego

Radny Kulkowski przesłał na ręce p. prezesa Rady Miejskiej następujący list: „Uważając działalność obecnej Rady Miejskiej i wyłonionego przez jej większość Magistratu za zupełnie bezowocną, a temsamem szkodliwą dla miasta, nie widząc wśród większości radnych szczerego dążenia do rzeczywistej naprawy wytworzonej sytuacji i nie chcąc ponosić za wyrządzone miastu szkody moralnej współodpowiedzialności składam mandat radziecki, otrzymany z listy nr. 10 i uprzejmie proszę Pana Prezesa o określenie mnie z listy radnych”.

Otwarcie sezonu zimowego.

Z dnem dzisiejszym w „Klubie Szachowym” rozpocznie się sezon zimowy. Wprowadzono nową bar-

Niebywała sposobność

nabycia wspaniałego samochodu po niesłychanie niskiej cenie

POD względem wyglądu i wygody karoserji nowy model Chevrolet w niczem nie ustępuje luksusowym, drogim samochodom. Pod wielu zaś względami je przewyższa.

Dzięki doświadczeniu i nieprzebranym zasobom technicznym General Motors samochód Chevrolet posiada niezwykle silnie skonstruowane podwozie przy rozstawie kół 2,705 metra, oraz potężny i oszczędny silnik.

Fak samo, jak i każdy inny duży luksusowy samochód Chevrolet zaparkowany jest w hamulce na cztery koła, gwarantujące zupełne bezpieczeństwo przy największej szybkości.

Te wszystkie zalety najlepiej wykaże próbna jazda tym samochodem w porównaniu z najbliższymi zastępstwem General Motors. *Wyrob General Motors.*



CHEVROLET

GENERAL MOTORS W. POLSCE, WARSZAWA

Wystawa prac Cz. Sadowskiego

Jak wiadomo naszym czytelnikom białostoczanin Czesław Sadowski, utalentowany artysta-malarz otworzył w Białymstoku w pawilonie w ogrodzie miejskim wystawę obrazów. Miejscowe społeczeństwo licznie odwiedza wystawę i nieżaluje słów uznania dla młodego talentu. Amatorzy sztuki nabywają obrazy, ma-

jąc bezprzecznie wartość artystyczną, wobec czego młody artysta-malarz będzie mógł kontynuować dalej swoje studia w Paryżu.

A więc wszyscy ci, którzy nie zdążyli dotychczas zwiedzić tej zauszachmar ciekawej wystawy, mogą jeszcze uskutecznić to w ciągu dni kilku.

Sensacja sportowa.

Staraniem miejscowych klubów W. K. S. 42 p. p. i Z. K. S. udało się sprowadzić do Białegostoku mistrzowską drużynę stołicy „Legię”, która rozegra z zapraszającymi ją klubami 2 mecze piłki nożnej. Pierwszy mecz odbędzie się dziś na boisku miejskim w Zwierzyniecu, drugi zaś tamże jutro. Mecze

te rozpoczną się o g. 2.30 popoł. Zawody z „Legią” stanowią dla wielu z nich sfer sportowych niebywałą sensację ze względu na to, że miejscowe kluby sportowe śmiały się chcą z jedną z najsilniejszych drużyn w Polsce. Publiczność białostocka oczekuje gry z wielkim zainteresowaniem.

Prenumerujcie Dziennik „Biał.”

Ziemiński jedalne w dobrych gustunkach Dostarcza WAGONOWO po cenach niskich „Plon Pomorski” Sp. z ogr. odp. Toruń, Mostowa 18 Adr. telegr. „Plon Pomorski”

Izaak Josef LEKARZ-DENTYSTA Choroby zębów i jamy ustnej **Stawoska zęby** POWRÓCIE I WZNOWIE PRZYJĘCIA CHOR. od 10 do 11 od 4 do 5 w. Ul. Warszawska 26 7. telefon 26.

DOKTOR M. Kanel POWRÓCIE I wznowił przyjęcia chorych

Popierajcie L. O. P. P.

Klub Szachowy ul. Warszawska 19, Telef. 2-01. **OTWARCIE Sezonu!** DZIŚ, DN. 13-go B. M. O GODZ. 8-iej WIECZ. gra świetlna kolorowa p. n. „TECZA”. Wejście bezpłatne.

Ogłoszenia drobne Do egzaminów uniwersyteckich, dojrzałości i innych przygotowuje dr. Fil. długoletni pedagog (specjalność: język łaciński i polski), listownie zgłoszenia pod „Pedagog” do administracji pisma **Stenografii** wyucza listownie, najszybciej, najdokładniej Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. (Zawansowanym wydawnictwo) **Mało** używana karafka 5 osobowa „Chrysler” do sprzedania. Informacje łaskawie udziela Apteka P. Moskalewskiego

zabudowano książkę wojskową, wyd. przez PKU Białystok na imię Mordcha Polaka s. Sz. muela, roczn 1904, zam. Sosnowa 33 w Białymstoku oraz metrykę urodzenia wyd. przez Białostocką Gminę Żydowską na imię tegoż.

„MODERN” DZIŚ początek: 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰ w.



W dniu 12-go b. m. zmarł w Warszawie Główny Buchalter Białostockiego Towarzystwa Elektryczności

S. T. P.

ST. FILIPSKI

Zmarły w ciągu kilkunastoletniej swej pracy odznaczył się niepospolitemi zaletami umysłu i serca, tracimy w nim wernego doradcę i najlepszego przyjaciela, to też pozostawia po sobie wśród nas wdzięczną i niezatartą pamięć.

Zarząd i Dyrekcja Białostockiego Tow. Elektryczności Sp. Akc.

Wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi **śp. JÓZEFIE ŚLEPOWRON - BUJNO** z szczególnością Panu Doktorowi S. Smaszko i Brillow; Paniom Dubickiej, Giewkowej i p. Lewkiewiczowi składają serdeczne pozdrowienia

Apollo Początek o godz. 6³⁰, 8²⁰, 10¹⁵ Superfilm wytwórni „Paramount” w Ameryce. **BEAU SABRER** (Synowie Pustyni) Monumentalny dramat egzotyczny. Epopea bohaterstwa i miłości W rolach głównych **Cary Courer, E. Brent**

E. L. GOLDBERG LEKARZ DENTYSTA Choroby jamy ustnej i zębów **Zęby estuzowe** przyjmuje chorych w godzinach 9-1 pp 13-7 wieczór Sienkiewicza 34 (róg Nadzecznej) Telefon 26 7-67.

Dr. J. Walewski Choroby wewnętrzne skóra i mocznikowa **Nadświetl. lampą kwarcową** Leczenie zapomocą aparatu „Diatermia” przyjmuje raz do 1 od 4 do 8 w. Robięty 4-5 pol. W siedzibie od 11 do 11 od 4 do 8 p. a. Sienkiewicza 14, m. 3 III piętro: Telefon 5-40.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 8, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna Zł. 9. **CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrów — szerokość spłaty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa spłaty redakc. — 25 groszy, drobne za wyraz 30 groszy. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy. Za terminowy druk i głoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonal. wszystkie komunikaty Instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie